

23. Wiedza książkowa bez praktyki jest bezużyteczna

Człowieku! Tak jak w dzień nie możesz zobaczyć gwiazd, tak pogrążony w ignorancji nie możesz zobaczyć Boga. Nie mów więc, że On nie istnieje. Dzięki wierze możesz zdobyć Jego łaskę i cieszyć się powodzeniem w życiu.

Co może dać jakakolwiek wasza karma (praca), gdy nie macie niezbędnej cierpliwości i opanowania? Co może dać joga, którą podejmiecie? Co może dać nawet dżapa (powtarzanie imienia), gdy podczas niej nie macie spokoju? Co może dać słońca ziemia, nawet gdy ją uprawicie i zasiejecie na niej nasiona?

Prema swarupy (ucieleśnienia miłości)!

Istnieje nierozzerwalny związek Boga i Jego słów. Bóg i Jego wypowiedzi nie są czymś różnym, są tym samym. Gdy macie wiarę w Boga, akceptujecie Jego słowa i zachowujecie je w pamięci. Jeśli wierząc, że takie osoby jak Rama i Kriszna są awatarami, w ogóle nie zwracacie uwagi na ich nakazy, oznacza to okazywanie braku szacunku dla nich.

Głębia wiary, jaką rozwinięcie w stosunku do Boga, mantr i miejsc pielgrzymek, podobnie jak w przypadku leczącego was lekarza, decyduje o naturze uzyskanych skutków. Głębia zaufania pokładanego w osobie, która was uczy, decyduje o tym, jak przekazywana wiedza utrwali się w waszym umyśle. Podczas przyswajania sobie najważniejszych aspektów duchowej ścieżki, wasze ciało powinno być czyste.

Gdy przyciągany licznymi doczesnymi sprawami umysł ulegnie uwikłaniu w nie, dobre rzeczy, o których słyszycie, nie będą miały łatwego dostępu do waszego umysłu. Należy więc przede wszystkim odwrócić umysł od spraw doczesnych i skierować na sprawy duchowe i boskie. Na co dzień cały czas absorbują was przyziemne sprawy i problemy. Czasami macie okazję wysłuchania czegoś świętego, ale te świętości nie mogą dostać się do waszego umysłu z powodu obecności tam światowych problemów. Dzisiaj na świecie jest wielu ludzi, którzy wierzą w Boga i którzy przestudiowali święte teksty, takie jak Bhagawadgita, purany, itihasy, Wedy i śastry. Ale ilu z nich zdołało wcielić w życie to, co głoszą? Jak można oczekiwać doświadczenia błogości dzięki samemu głoszeniu, bez praktykowania tego, co się głosi?

Diwjatma swarupy (ucieleśnienia boskiej atmy)!

Wśród miliona ludzi nie znajdziemy nawet jednego człowieka tak praktykującego. Wielu ludzi, którzy ciągle prowadzą dżapy (recytacje imienia) i medytacje i którzy czytają takie duchowe teksty, zdają się nie mieć w ogóle

żadnego praktycznego ich doświadczenia. Zdobywanie nauk, których tylko słuchamy i o których czytamy, bez praktycznego doświadczania, jest stratą czasu. Nie możemy oczyścić się dzięki samemu czytaniu książek. Dzisiaj książka i głowa stały się tym samym. Uczycie się, jak zamienić głowę w książkę, a nie uczycie się, jak zamienić konkretne idee zawarte w głowie na pożyteczną wiedzę praktyczną. Wypowiadane przez ludzi słowa są bardzo spokojne, ale czyny, którym się oddają, są pełne gwałtu. Jest bardzo wielu ludzi, którzy oszukują innych i dlatego nasza ojczyzna cierpi.

Mówić jedno, a robić coś innego, to oszukiwać własną atnę. Takie postępowanie ludzkich istot jest haniebne i przynosi wstyd. Z samego słuchania nie odniesiemy żadnej korzyści. To, czego wysłuchamy, powinniśmy starannie zreasumować. To, co zreasumowaliśmy, powinniśmy przyswoić. Samo słuchanie jest jak gotowanie w kuchni. Samo patrzeć na pożywienie ugotowane w kuchni nie zaspokoi naszego głodu. Powinniśmy je zjeść. Samo połknięcie pożywienia nie sprawi, że jego treść wzmocni ciało. Musicie także je strawić. Śrawana, czyli słuchanie, jest jak gotowanie strawy, manana, czyli reasumowanie – jak spożywanie, a nididhjasana, czyli przyswajanie w procesie medytacji – jak trawienie i przyswajanie pożywienia. Najlepiej wykorzystamy nadarzącą się okazję, odniesiemy największe z niej korzyści tylko wtedy, gdy zastosujemy te trzy procesy w takim porządku.

Młodzi ludzie powinni starać się, aby nie opuścić żadnego z tych procesów. Wtedy to, co robimy, będzie czemuś służyć. Dzisiaj samo słuchanie stało się chorobą. Człowiek zaraz po wysłuchaniu czegoś pyszni się i myśli, że wie już wszystko. Jest to niewłaściwe. Dopóki są w was duma i ego, nie nadajecie się do otrzymywania nauk duchowych. Serce osoby, która próbuje praktykować dobre rzeczy, o których usłyszała, staje się świątynią Boga.

Kriszna i Ardżuna od urodzenia przebywali razem, bawili się i rozmawiali. Trwało to prawie 80 lat. Jednak święta Bhagawadgita została przekazana Ardżunie dopiero w czasie bitwy Mahabharaty. Stało się tak nie dlatego, że wcześniej, kiedy Ardżuna i Kriszna spędzali czas razem, nie było po temu okazji. Powinniśmy rozumieć powód tej sytuacji. Wcześniej umysł Ardżuny nie był gotowy na tę naukę i on sam nie bardzo na nią zasługiwał. Podczas bitwy Mahabharaty Ardżuna powiedział, że nie jest zainteresowany przyjemnościami królestwa i upadł do stóp Kriszny. Ardżuna stał się godny odbioru nauk Bhagawadgity dopiero z chwilą swojego śaranagati (pełnego poddania) u stóp Kriszny. Dopiero wtedy Kriszna postanowił uczyć go Gity. Musimy zdobyć prawo otrzymania czegoś szczególnego, zanim zaczniemy do tego otrzymania aspirować. Dzisiaj ludzie chcą cieszyć się stanowiskami w sferze moralnej, etycznej i politycznej nawet wtedy, gdy nie mają do nich prawa. Mają na widoku tylko władzę wynikającą ze stanowiska, a w ogóle nie myślą o tym, czy zasługują na nie i czy mają do niego prawo.

Uczniowie i studenci!

Zastanawiając się nad tym, co chcielibyście robić, przede wszystkim musicie zadać sobie pytanie, czy macie prawo to robić. Powinniście przystępować do

wypełniania umysłu świętymi rzeczami dopiero wtedy, gdy oczyścicie go i przygotujecie na przyjęcie świętości. Możecie przeczytać wiele książek, ale o ile nie praktykujecie tego, czego się nauczyliście, cała wasza nauka staje się bezużyteczna. Bez praktykowania wypowiedane przez was słowa i podejmowane działania są niczym odtwarzanie nagrania z gramofonu lub praca automatu.

Obowiązkiem młodych uczniów i studentów jest zadbanie o to, by przynajmniej jedną lub dwie rzeczy, których się nauczyli, wcielić w życie. Dzięki praktykowaniu tego, co głosicie, powinniście też stać się idealnymi wzorami do naśladowania przez innych. Dobre rzeczy, których nie praktykujecie, mimo że je poznaliście, pójdą na marne. Dlaczego czujecie dumę z tego, że przeczytaliście książki, że poznaliście śastry i że zdobyliście wykształcenie? Jaki z tego pożytek, jeśli nie stosujecie tego w praktyce? Jaki pożytek z urodzenia się ludzką istotą na tym świecie, jeśli nie składacie rąk i nie oddajecie czci Bogu? Skoro już urodziliście się na tym świecie, powinniście zadbać o to, by był z tego jakiś pożytek.

Od chwili wstania z łóżka do czasu ponownego ułożenia się do snu, cały czas i wszystkie zasoby przeznaczacie na samo przeżycie. Co takiego zyskaliście, zapominając zupełnie o Bogu, zapominając o tym, co jest najważniejsze?

Jak wspomniano w Ramajanie, należy stać się idealną ludzką istotą, idealnym królem, idealnym ojcem, idealnym mężem itd. Uzasadnicie swoje narodziny w ludzkiej postaci tylko wtedy, gdy wykażecie się idealnym życiem. Z drugiej strony, jeśli staniecie się niewolnikami swoich zmysłów, staniecie się też niewolnikami całego otaczającego was świata. Nawet gdy będziecie żyć krótko, prowadźcie dobre i wzorowe życie. Nie jest dobre życie długie ze skażonymi i nieczystymi myślami. Bardzo ważne jest, abyście zrozumieli, że prawdziwa edukacja to rozwój charakteru.

Diwjatma swarupy!

W ciągu minionego miesiąca, dzięki wielu ludziom i uczonym, zdobyliście edukację niezbędną do zrozumienia duchowych tradycji tego kraju. Powinniście próbować doświadczyć i cieszyć się błogością zawartą w tym, czego się nauczyliście. Naszym dobrem jest wiedza. Nasza pomysłowość leży w naszych dobrych cechach. Naszym bogactwem jest dharma. Ktoś, kto ma wiarę w Boga, musi przełożyć swoją wiarę na praktykę. Wierząc w Boga, a ignorując Jego słowa i przykazania, zaprzeczacie samym sobie. Wiara nie jest zewnętrznym okryciem, które nosi się, by oszukać innych. Ci, którzy tak postępują, oszukują siebie.

Esencją edukacji jest rozpoznanie prawdy. Wszystkie gałęzie nauki są jak rzeki. Wiedza duchowa jest jak ocean. Wszystkie rzeki płyną do oceanu i z nim się zlewają. Gdy łączą się z oceanem, całkowicie tracą swoją indywidualność. W żadnych okolicznościach nie powinniśmy dopuszczać do siebie ekscytacji, ego i złości.

Oto mały na to przykład. Naczelnik pewnej wioski nie lubił Buddy. Złościł go sam głos Buddy. Często opanowywał go niekontrolowany gniew. Któregoś dnia dowiedział się, że do wioski przyjdzie Budda ze swoimi uczniami. Ponieważ był

naczelnikiem, wydał zarządzenie, żeby nikt nie dawał jałmużny, gdy Budda po nią przyjdzie – wszyscy mieszkańcy mają zamknąć przed nim drzwi. Zgodnie z tym, gdy przyszedł Budda, wszystkie drzwi były pozamykane. Również naczelnik zamknął drzwi swojego domu i siedział na werandzie za drzwiami.

Budda był wszechwiedzący, dlatego wiedział, co się dzieje. Przyszedł ze swoimi uczniami właśnie pod dom naczelnika. Na wielkich ludzi nie mają wpływu ani pochwały, ani potępienie. Tacy ludzie, posiadający zrównoważony umysł, przychodzą wprost do tych, którzy cierpią na zazdrość i ego. Ponieważ ten naczelnik cierpiał na taką ignorancję i pychę, Budda przyszedł prosto do niego i poprosił o jałmużnę. Naczelnik, który czekał na taką okazję, stał się jeszcze bardziej podniecony. Osoba chora zawsze chce zażywać liczne lekarstwa. Pewne ptaki zawsze chcą patrzeć na chłodną poświatę księżyca. Dobrzy ludzie zawsze pragną pomagać złym ludziom, wykorzenić z nich zło i ich oczyścić. Lekarza potrzebuje tylko ktoś chory. Zdrowy człowiek nie chce lekarza. Ludzie chorzy na niewiarę mogą zostać wyleczeni przez dobrych ludzi.

Budda, który posiadał tak dobre cechy, przyszedł z uczniami do domu naczelnika i powiedział: „Bhawati, bhikszam dehi (szanowny panie, proszę o jałmużnę dla mieszkańca tego ciała)”. Naczelnik, zobaczywszy Buddę i towarzyszących mu uczniów, bardzo się rozłościł. Zwrócił się do Buddy tak: „Ty leniuchu, zebrałeś do towarzystwa wszystkich tych ludzi i oni też stali się leniwi. Chodzisz z nimi, gdyż nie chce się im pracować. Rujnujesz nie tylko swoje życie, ale też życie swoich uczniów. To źle”. W ten sposób lżył Buddę i jego uczniów.

Budda uśmiechnął się na to i z uśmiechem spytał naczelnika, czy mógłby rozjaśnić mu pewną wątpliwość. Naczelnik bardzo głośno powiedział: „Jakąż to masz wątpliwość? Powiedz!”. Na to Budda: „Przyszedłem prosić cię o jałmużnę. Przyniosłeś coś, aby mi dać. Jeśli nie przyjmę tego, co chcesz mi dać, co się z tym stanie?”. Naczelnik ze śmiechem odpowiedział: „Ale trudne pytanie zadałeś! Jeśli nie zechcesz wziąć tego, co ci przyniosłem, zabiorę to z powrotem”. Budda powiedział, że bardzo się z tego cieszy. „Przyszedłem tutaj z uczniami, by wziąć od ciebie jałmużnę. Ty przyniosłeś mi jako jałmużnę obelgi. Ale ja nie przyjąłem tej bhikszu (jałmużny). Do kogo więc trafi z powrotem?”. Po tej wypowiedzi ego naczelnika skurczyło się. W ten sposób wielcy ludzie i wielcy święci odwiedzają wiele osób i różnymi metodami starają się je oświecić.

Nie powinniśmy dopuszczać do zanieczyszczenia umysłu. Cały czas powinniśmy próbować oczyszczać umysł. Dom, który codziennie używamy, czyścimy dzień w dzień. Podobnie, jeśli umysłu, którego używamy w każdej chwili, nie będziemy często oczyszczać, bardzo narazimy go na szwank. Umysł jest jak miedziane naczynie. To naczynie ciągle zbiera osad, a cały czas z niego korzystamy. Do oczyszczania umysłu powinniśmy od czasu do czasu używać wody skruchy.

Jeśli ktoś was lży lub oskarża, nie powinniście się denerwować. Powinniście przyjmować ze spokojem wszystko, co wam dają. W waszym wieku denerwowanie się jest bardzo szkodliwe. Jeśli przez pięć minut pomyślicie o Panu, całe podniecenie

przemianie. Takie stany podniecenia są chwilowe i przelotne, nie są trwałe. Jeśli ktoś z was, mając wrogie odczucia, oskarża innych, będzie tego żałował. Można też do takich sytuacji podchodzić inaczej. Powiedzmy, że któryś z waszych kolegów wysłał do was pocztą list polecony. Zgodnie z regułami urzędów pocztowych, jeśli chcecie otrzymać taki list, musicie podpisać pokwitowanie. Dokąd pójdzie list, gdy nie złożycie podpisu? Wróci pod adres, z którego go wysłano. Tak samo, niezależnie od tego, co inni powiedzą, jeśli uznacie, że was to nie dotyczy i zachowacie się jak świadek, nic was nie dotknie.

Diwjatma swarupy!

Jesteście tylko osobami w charakterze świadków. Powinniście być jedynie świadkami nie tylko w sprawach doczesnych, ale także w tych duchowych. Ale powinniście zadawać sobie pytanie, skąd przyszedliśmy my, którzy są tylko świadkami? Dokąd idziemy? Jeśli nie możecie otrzymać odpowiedzi na te dwa pytania, to jaki sens ma to życie? Do skrzynki pocztowej wrzucamy list. Na kopercie musi być przynajmniej adres nadawcy, albo odbiorcy. Jeśli żadnego z nich nie ma, dokąd pójdzie list? Zostanie po prostu usunięty ze skrzynki i spalony. Analogicznie, jeśli nie wiemy, skąd przyszedliśmy i dokąd musimy pójść, zostaniemy odrzuceni. Gdy nauczyciel spyta was, skąd przyszedliście, a wy nie potraficie odpowiedzieć, on spyta, dokąd zmierzacie. Co się z wami stanie, gdy nie będziecie umieli odpowiedzieć na oba pytania? Przyszedliśmy na ten świat, który jest mithją (mieszaliną prawdy i fałszu). Wszystko na nim pyta: „Skąd przyszedłeś?” Wszystkie upaniszady zadają pytanie: „Dokąd zmierzasz? Co jest twoim przeznaczeniem?” Upaniszady mówią, że jesteście dziećmi nieśmiertelności. Musicie mieć mocne przekonanie, że przyszedliście z aspektu atmy i że wrócicie do nieśmiertelności.

Uczniowie i studenci!

Aby oczyścić swój umysł, powinniście rozwijać premę (miłość). Samo mówienie o oddaniu nie stanowi pobożności. Błędem jest myśleć, że panujecie nad swoją przyszłością i ciągle chwalić się swoim oddaniem. Miłość Boga jest głównym wyznacznikiem bhakti, czyli oddania lub pobożności.

Miłość matki do dziecka nazywa się watsalja. Premę, jaką żywicie do siebie nawzajem, można nazwać anuraga. Prema małżonków do siebie to moha. Przywiązanie, które rozwijacie w stosunku do posiadanych dóbr materialnych, nazywa się iccha. Ta sama prema do Boga nazywa się bhakti. Dla wszystkich tych uczuć wspólna jest prema, ale nie wszystkie można nazwać bhakti. Miłość lub prema może być do syna, do męża, do przyjaciela, do Boga. Gdy zdołacie premą, którą macie do Boga, objąć wszystkie ludzkie istoty, pozwoli wam to rozwinąć bezstronność w stosunku do wszystkich ludzi. To samo wyraża stwierdzenie, że całe stworzenie, jakie widzicie wokół siebie, powinna obejmować iccha. Wy musicie rozwinąć icchę, dzięki której premą obejmiecie każdą osobę. Jeśli będziecie ciągle mówić o premie i oddaniu, a kierować je ku grzesznym obiektom, będziecie oszukiwać Boga. Uczniowie powinni zdawać sobie z tego sprawę.

Uczniowie i studenci!

Znacie sytuację, w jakiej znajduje się dzisiaj nasz kraj. Pociąg naszego społeczeństwa stał się bardzo duży i szybko się porusza. W tym pociągu znajduje się wielu różnych ludzi, starych i młodych – oni wszyscy są jego częścią. Starsi wysiądą na następnej stacji z racji swego wieku. Młodzi będą kontynuować swoją długą podróż. Tylko oni doświadczą wszystkich smutków i radości, które są skutkiem tak długiej podróży. Dlatego musicie zrozumieć problemy pojawiające się w tym pociągu i rozwiązać je dla własnego dobra. Tylko wtedy będziecie mogli w miarę wygodnie podróżować.

Uczniowie i studenci!

Wy rzeczywiście jesteście przyszłymi obywatelami tego kraju. Jeśli przynajmniej 10 lub 20 osób spośród was, uczestników tych letnich seminariów, rozwinię dobre idee i wcieli je w życie, nasza ojczyzna bez wątpienia będzie cieszyć się wielką chwałą. Gdy wyjdziecie z tej sali, nie powinniście zapomnieć o wielkich rzeczach, o których tutaj słyszycie, i o świętych ideałach, które przyswajacie. Odcisnijcie trwale te ideały w swoich umysłach. Mam nadzieję, że tak postąpiwszy, będziecie służyć ludziom i traktować służbę ludziom jako służbę Bogu.



Tłum. Kazimierz Borkowski
Red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.ssbpt.info/english/sum1977.htm>